



BIULETYN  
PRZEWODNICKI  
113/2017

---

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WŁOCŁAWEK

## SZPETAL DOLNY – moja mała Ojczyzna.

Nestorka wrocławskich przewodników Barbara Nowakowska rozta-  
cza przed nami zapomniany świat swojej młodości, Świat który od-  
szedł w niepamięć, którego zwiewny powiew stara się jak najdo-  
kładniej oddać.

Urodziłam się w Szpetalu Dolnym, gmina Fabianki, powiat Lipno, parafia Szpetal Górny. Wieś ta, oddalona o około 3 km od Włocławka, do września 1939 roku należała do hrabiego Artura Rutkowskiego herbu Pobóg i obejmowała około 1000 hektarów gruntów. W latach 1808 – 1809 protoplasta Marian hr. Rutkowski ufundował kościół klasycystyczny pod wezwaniem św. Józefa i podarował miejscowej społeczności część gruntów z przeznaczeniem na cmentarz parafialny. Mam wielki sentyment do tego kościoła, ponieważ tam zostałam ochrzczona. Nie przeprowadzając się, zostałam obywatelką Włocławka. Było to spowodowane tym, że na skutek starań lokalnego społeczeństwa Urząd Rady Ministrów RP wydał zarządzenie nr 19 z dnia 28 stycznia 1927 r., na mocy którego prawe pobrzeże Wisły z wsiami: Grodztwo, Waleskie, Zofijka, Szpetal Dolny, Suszyce, Psia Górka, Ignacewo i część Szpetala Górnego włączono do obszaru miasta Włocławka. Mieszkańcy tych miejscowości z parafii Szpetal Górny zostali włączeni do parafii św. Jana we Włocławku. Przed I wojną światową tereny te i osady należały do guberni płockiej. Nazwa Szpetal Dolny wywodzi się od słowa szpital. Nie był to jednak szpital w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

W pierwszej połowie XI wieku powstał we Francji zakon cystersów. Do polski cystersi zostali sprowadzeni już w XII wieku. Wojewodowie sieradzki i łę-

czycki ufundowali na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Włocławka, klasztor cystersów i kościół pod wezwaniem św. Gotarda, a przy klasztorze szpital i zajazd. Szpital pełnił rolę schroniska – przytułku dla starych, bezdomnych ludzi, którzy swój pobyt opłacili pracą na terenie klasztoru i kościoła. Szpital taki istniał też we Włocławku przy kościele św. Witalisa. Zajazdy przy klasztorach pełniły funkcję dzisiejszych moteli. W nich zatrzymywali się podróżni przeprawiający się łodziami przez Wisłę. W miejscu, gdzie od niepamiętnych czasów, stał klasztor, znajdował się duży krzyż, który w 1939 r. został usunięty przez Niemców. Po latach i zmianach ustrojowych, właścicielka posesji – nauczycielka Józefa Eluszkiewicz ufundowała nowy krzyż.

W Szpetalu Dolnym, w nieistniejącym już domu przy ul. Lipnowskiej przyszedł na świat w 1872 r. Anton Denikin, jeden z najwybitniejszych generałów carskiej armii, a w okresie wojny domowej lat 1918 – 1920 naczelny wódz kontrrewolucyjnych Sił Zbrojnych Południa Rosji.<sup>1</sup>

Podczas spotkania w dniu 19 listopada 2015 roku w Towarzystwie Przyjaciół Zawisła zaproponowałam, aby przy krzyżu umieścić kamień upamiętniający istnienie dawnego klasztoru. Propozycja została przyjęta i postanowiono zrealizować ten projekt. Szpetal Dolny – niewielka enklawa – posiadał zaledwie osiem ulic. Były to ulice: Lipnowska, Cy-

sterska, Obrońców Wisły 1920 r., Przesmyk, Chełmicka, Mostowa, Grodzka i Suszycka, a znajdowały się tu urząd państwowy, obiekty przemysłowe, zakłady rzemieślnicze i kupieckie, dwie restauracje, cukiernia, stacja benzynowa, szkoła, a także obiekty służby zdrowia. Ze względu na znaczną liczbę ludności żydowskiej była też w Szpitalu Dolnym bożnica.

Wymieniony urząd państwowy to Urząd Wodnej Komunikacji, który znajdował się przy ulicy Cysterskiej nr 10. W budynku tym mieszkał kierownik tej instytucji Lewandowski. Do urzędu tego należały trzy budynki, w których mieszkali pracownicy zwani wodniakami. Jeden budynek stał przy ulicy Cysterskiej, skręcającej ku ulicy Lipnowskiej, drugi przy ulicy Mostowej 7/9 z namalowaną od strony południowej kotwicą, trzeci – jednorodzinny – przy Mostławie, zamieszkały przez rodzinę Zembrzyckich. Wodniacy to: Maliccy, Lipińscy, Wilińscy, Zawidzcy, Leszczyńscy i Raniszewscy. Zadaniem wodniaków było oznaczanie tras komunikacyjnych dla barek i statków przewożących pasażerów i towary. Wodniacy badali głębokość Wisły, a na noc zapalali lampy na bakanach (*boja z okresowo zapalonym światłem barwnym, używana na wodach śródlądowych*) oświetlające szlak wodny.

Obiekty przemysłowe to młyn Suszyce i suszarnia cykorii istniejąca przy zbiegu ulicy Grodzkiej i Lipnowskiej. Kampania suszenia cykorii rozpoczynała się jesienią i trwała kilka miesięcy. Z okolic rolnicy zwozili cykorię, którą usypywano w hałdy. Spreparowaną cykorię dodawano do kawy zbożowej. Na Walewskim była wytwórnia kazeiny należąca do żydowskiej rodziny Wojdyńskich. Roznosił się stamtąd nieznośny odór na całą okolicę.

Szpetalskie rzemiosło to: kuźnia Adama Lewandowskiego przy ulicy Cysterskiej 1, bardzo przydatna w okolicy, krawcy – Eluszkiewicz przy ulicy Cysterskiej oraz Kufel przy ulicy Lipnowskiej. Był też duży zakład stolarski Targańskiego przy ulicy Chełmickiej, wykonujący również trumny, był rymarz Tuszyński pracujący przy ulicy Lipnowskiej 27. Rezurę (*salon fryzjerski*) prowadziła Alfreda Makiełta przy Mostowej 1. Działał też rzezak, który w sposób rytualny zabijał drób dla Żydów. Pamiętam jak z koleżanką Natką Perellmutter zanosiliśmy w koszyku do rzezaka kurę. Rzezak zamknął się w komórce, słyszałyśmy przeraźliwe gdakanie i jakieś zaklęcia. Potem oddał nam kurę za niewielką opłatą. Jeżeli hycła, łapiącego bezdomne psy, można zaliczyć do rzemieślników, to w Szpitalu taki był, nazywał się Sira i mieszkał przy ulicy Przesmyk.

Obecnym mieszkańcom Zawisła trudno zapewne uwierzyć, że w niewielkim Szpitalu znajdowało się 14 sklepów różnych branż. Przejdziemy się teraz od ulicy Lipnowskiej róg Cysterskiej, w kierunku mostu. Po lewej stronie był sklep spożywczy Niemca Szlachtera. Dziś tego domu już nie ma. Dalej był sklep rzeźniczy Suszyńskiego, a na rogu Lipnowskiej i Przesmyku sklep spożywczy Hibnera. Mijamy posesję Nowickich, za którą znajduje się dom Ratkowskich, a w nim sklep rzeźniczy właściciela domu i piekarnia Stasiaka. Naprzeciwko znajdowała się piekarnia Krebsa. Dalej – po lewej stronie – duży sklep spożywczy Zawidzkich, na zapleczu którego w ogrodzie sprzedawano świeże warzywa. Następny był rzeźnik Waśniewski, a naprzeciwko sklep rzeźniczy Żuchowskiego. Niedaleko za nimi był sklep spożywczy sióstr Panster, obok również sklep spożywczy małżonków Luidor, a przy ulicy Mostowej 1 jatka Mozera. Jako

dziewięcioletnia dziewczynka często przechodziłam z ojcem koło tej jatki. Wisiał nad nią szyld z wymalowanym krowim łbem z rogami, a pod nim był napis A. Mozer. Do stojącego przed sklepem rzeźnika ojciec powiedział: "Panie Mozer, na tym portrecie to pan nie jest wcale do siebie podobny". Dalej za Mozerem był sklep spożywczy Bagdzińskich, a naprzeciwko – róg Grodzkiej i mostowej – sklep ortodoksyjnego Żyda Jabłonke, noszącego długą czarną brodę, pejsy i duży czarny kapelusz. Pomagała mu w sklepie córka Broncie. Mieszkańcy Szpetala zaopatrywali się bezpośrednio przy szosie Lipnowskiej u rolników<sup>1</sup>), wiozących na Stary Rynek warzywa, owoce, nabiał i drób. Wracający z rynku gospodarze byli częstymi klientami tutejszych sklepów.

Właścicielami restauracji przy ulicy Mostowej 5 byli Bukowscy. Był to okazały lokal z miejscami hotelowymi. Odbywały się tam także przyjęcia, wesela itp. W sobotnie wieczory zajeżdżały dorozki, wiozące gości na dancingi, a muzyka rozbrzmiewała na całą okolicę. Druga restauracja znajdowała się w drewnianym budynku, którego właścicielem był Zamyłko. Po prawej stronie ulicy Mostowej była cukierenka w domu Wyrąbkiewiczów. Prowadziła ją niejaka Kirszner. Dalej, przy starym drewnianym moście, blisko Motławy (*port zimowy dla berlinek i statków*) budkę miała Ostrowska. Gdy się wracało z kościoła, było frajdą kupić sobie pestki z dyni, dropsa, wafelka i obowiązkowo czerwoną, gazowaną lemoniadę.

Do służby zdrowia zaliczylibyśmy w tamtym czasie akuszerkę Siniarską, która pomogła mi przyjść na świat i która udzielała również porad. W latach 1936 – 1939 pracowała już druga akuszerka – Janina Lewandowska. Do służby zdrowia należałoby także zaliczyć Ro-

jewskiego, właściciela dużego gospodarstwa w tak zwanym parowie. Był to początek ulicy Lipnowskiej, prowadzącej w kierunku Włocławka. Rojewski znany był ze skutecznego nastawiania zwichniętych stawów i uszkodzonych kręgosłupów. Podobno nawet usuwał zęby palcami! Koleżanką moją była wnuczka Rojewskiego, Teresa Floryn, którą często odwiedzałam i pamiętam rzędy wozów konnych, przywożących ludzi, którzy ulegli wypadkom.

A teraz o mojej ukochanej, cztero-klasowej szkole, wybudowanej w 1923 roku, będącej filią Szkoły nr 4, mieszczącej się we Włocławku przy ulicy Toruńskiej. W latach 1936 – 1937 szkoła w Dolnym Szpetalu była już szkołą siedmioklasową nr 14. Wygospodarowano dwie klasy na górze, a jedną wynajmowano w prywatnym budynku Sztierlinga na rogu Grodzkiej i Mostowej. Na msze święte szkolne chodziliśmy parami do katedry. Miejsce dla naszej szkoły było w lewej nawie tuż przy ołtarzu. Dyżurni zapisywali nieobecnych, którzy na najbliższych lekcjach religii tłumaczyli powody swojej nieobecności.

W okresie przedwojennym istniały obszary biedy. Do szkoły wojsko przywoziło kocioł pożywnej zupy, z której korzystały dzieci z uboższych rodzin. W jednym z pomieszczeń szkolnych utworzono kuchnię, prowadzoną przez matki – wolontariuszki, gdzie wydawano uczniom na dużej przerwie kawę z mlekiem. Z jakich środków to było finansowane, nie jest mi wiadomo. Około trzy lata przed wojną zorganizowano przy szkole harcerstwo. Komendantem chłopców był druh Zbyszek Kwieciński. Zginął w czasie wojny. Pamięć o nim została zapisana na tablicy poświęconej harcerstwu włocławskiemu, usytuowanej na terenie klasztornym franciszkanów. Druhną przyboczną dziewcząt była

Alicja Zglińska, z męża Rojewska – babcia aktora Andrzeja Nejmana – dyrektora Teatru Kwadrat w Warszawie.

Szkoła wychowywała nas w duchu patriotycznym. W dniu imienin Prezydenta Państwa lub Marszałka Piłsudskiego były okolicznościowe wspomnienia, śpiewano pieśni narodowe. Śmierć Marszałka Piłsudskiego – jak na nasze warunki – uczczona została bardzo uroczyście. W korytarzu zawieszona była flaga narodowa, a na niej wisiał portret przepasany kirem. Stały wazony z kwiatami, a harcerze pełnili wartę.

Latem Szpetal Dolny ożywał. Na spacerach przychodziła młodzież szkolna mieszkająca w internatach. Byli to uczniowie gimnazjum Długosza, Sióstr Urszulanek, jak również gimnazjum żydowskiego, a także klerycy Wyższego Seminarium Duchownego. Często gośćmi były drużyny harcerskie, które urządziły w lasach "podchody". Atrakcją były drużyny żydowskie zrzeszone w „Haszomer Hair”, popularnie zwane Szomory. Maszerowali zwartą grupą, a przyboczny podawał komendę „*Aha!*, *aha!*, *aha!*, *szaim*, *szalo*, *szarba*”. Dzieci biegły za nim i wołały: „*Aha!*, *aha!*, *Żyd cebulę zjadł*”.

W niedzielne popołudnia lasy przy ulicy Grodzkiej zamieniały się w biwaki urządzone przez całe rodziny mieszkańców Włocławka. Atrakcją były spacerowane ulicami Lipnowską i Grodzką młodzieży męskiej, grającej na gitarach i mandolinach, zdobionych pękami kolorowych wstążek, śpiewających piosenki znane z radia, jak i piosenki ludowe. Byli to: Janek Zawadzki, Miron Lipiński, Władzio Leszczyński, zwany Montynio i inni. W upalne dni zaludniała się plaża nad Wisłą. Zimą Szpetal Dolny był atrakcją dla amatorów sportów zimowych. Na części Motławy, gdzie zimowały statki berlinki, urządzano lodowisko dla łyż-

wiarzy. Najdłuższą trasą saneczkową był zjazd od pomnika Obrońców Wisły ulicą Lipnowską, Mostową, aż do starego mostu. Jeździli młodzi i starsi, a ubity śnieg pozwalał na osiągnięcie dużych prędkości. W Szpetalu Dolnym panowały spokojne i dobrosąsiedzkie stosunki, a nad ładem i bezpieczeństwem mieszkańców czuwał posterunkowy Perkowski.

Nadszedł 1 września 1939 r. Wysadzony przez wojsko most na Wiśle przerwał połączenie z miastem. Szkoły zamknięto, sklepy polskie przejmowali Niemcy, zamknięto kościoły. Zrzucano figurę Chrystusa przy ulicy Obrońców Wisły, usunięto krzyż przy ulicy Cysterskiej oraz krzyż na Waleskiem. Przy wrzaskach Niemców wysadzono pomnik Obrońców Wisły. Żydom nakazano nosić żółte trójkąty na plecach i zakazano chodzić po chodnikach. Przyszła ciężka zima 1939/1940. W roku 1940 zorganizowano przy ulicy Nowomiejskiej getto dla Żydów, zaczęły się wysiedlenia. Z gospodarstw na Waleskiem wysiedlono rodzinę Kujawskich, z ulicy Grodzkiej 15 rodziny Wieczorków i Kujawskich, z Przesmyku Kwiatkowskich, z ulicy Grodzkiej 9 Szczapów (córka Szczapów jest matką prof. Leszka Balcerowicza). Wiosną zaczęto wywozić dorosłych jak i młodzież powyżej 14. Roku życia na przymusowe roboty do Niemiec. Dolny Szpetal opustoszał. Pewna część młodzieży, w obawie przed wywózką do Niemiec, angażowała się do pracy u miejscowych Niemców, jak i Niemców bałtyckich, którzy pozajmowali wszystkie wille przy ulicy Grodzkiej. Nastąpiły aresztowania młodzieży harcerskiej zorganizowanej w grupie oporu. Wywieziono do Inowrocławia: Zbyszka Kwiecińskiego, Tolę Chybińską, Kazię Gołębiewską i innych. Nie wszyscy przeżyli.

Jesienią 1940 roku do budynków przy ulicy Mostowej, należących do Niemca Szperlinga, wprowadzono angielskich jeńców – lotników. Była to grupa licząca około 40 osób. Zostali zatrudnieni przy budowie drogi leśnej, prowadzącej od ulicy Lipnowskiej w kierunku pomnika Obrońców Wisły. Ten odcinek drogi istnieje do dziś i jest wykorzystywany. Anglicy budowali również fundamenty pod przyszły dom wypoczynkowy, jak mówiono dla Gestapo. Resztki tych fundamentów przetrwały. Jeńcy codziennie wieczorem przychodzili z dużymi kotłami po wodę na podwórze domu przy ulicy Mostowej 7/9. Tam młodzież, ale i dorosłe kobiety, podawali im papierosy, coś z odzieży, a nawet słodycze. Jeden z chłopców, znający język angielski, Tadeusz Wardyński – jeżeli strażnik pozwolił – przekazywał im w korytarzu tego domu wiadomości zasłyszane w radio. Gdy strażnik był surowy, jeńcy idąc po wodę śpiewali po angielsku „Tadeo, pada deszcz”, a jeśli nie, to śpiewali „Tadeo, świeci słońce” i był to dla niego sygnał, że może przekazać wiadomości. Następnego roku przeniesiono ich na Słodowo, gdzie było największe zgrupowanie jeńców angielskich.

Z początkiem 1945 roku wojska niemieckie zaczęły się wycofywać. Wszystkim mieszkającym w pobliżu mostu nakazano opuszczać domy i wycofać się na zachód. Rosjanie ostro atakowali. Na Szpetal Dolny zrzucono trzy bomby. Jedną w okolicach młyna Su-

zyce, drugą przy ul. Cysterskiej w okolicach Urzędu Wodnej Komunikacji, a trzecią na suszarnię cykorii u zbiegu ulic Grodzkiej i Lipnowskiej. Wieczorem cała grupa uciekinierów dotarła do osady Zofijka. Tam w domu, opuszczonym przez Niemców, część z nas zatrzymała się. W nocy patrol „banderowców” pod dowództwem niemieckiego oficera wszedł do tego budynku i zażądał od nas wskazania drogi na Toruń. Zapewniona słowem honoru oficera niemieckiego, że nic mi się nie stanie, wyszłam z ojcem na drogę i wskazałam kierunek na Toruń. Po kilku dniach spędzonych w Witoszynie wracaliśmy wczesnym rankiem do domów. Dolny Szpetal zajęli już Rosjanie. W okolicach Waleskiego zauważyliśmy nadjeżdżającego ku nam na koniu żołnierza rosyjskiego. Ojciec mój zdążył krzyknąć „Chowajcie zegarki!”. Pierwsze słowa żołnierza: „Wy Palaki, a wy od kuda, a czasy u was jest?” Ojciec odpowiedział „My biedni ludzie, nie mamy zegarków”. Taki był pierwszy dzień wolności.

Opisane wspomnienia dedykuję moim przyjaciółom, szczerym patriotom naszej małej Ojczyzny, którzy już odeszli: Marii Bagdzińskiej – z mężą Kalinowskiej, jej synowi Markowi, Krysi Wyrańkiewicz – z mężą Lewandowskiej, Wenkowi Waśniewskiemu i innym. Pomna słów biskupa Jana Chrapka, że „Każdy powinien pozostawić po sobie ślad”, opisaniem powyższym taki ślad zostawiam...

Barbara Nowakowska  
Zasłużony przewodnik turystyczny

1 Anton Denikin (1872-1947) urodził się w rodzinie majora armii carskiej Iwana Denikina i Elżbiety Wrzesińskiej wywodzącej się z ubogiej szlachty polskiej z okolic Strzelna na Kujawach. Anton ukończył szkołę realną w Łowiczu, następnie Kijowską Szkołę Junkrów i wreszcie – w roku 1899 – Akademię Sztabu Generalnego. Brał udział w wojnie rosyjsko – japońskiej (1904 – 1905), w I wojnie światowej oraz w wojnie z Rosją Sowiecką. Wszędzie wyróżniał się bezprzykładnym męstwem i wybitnymi uzdolnieniami w dowodzeniu wielkimi jednostkami wojskowymi. Gdy prowadzona przez niego w IV kwartale 1919 r. ofensywa

na Moskwę załamała się, przekazał dowództwo gen. Wranglowi i w połowie 1918 r. wyemigrował na Zachód (Anglia, Francja, a od 1945 r. USA). Tam napisał szereg książek m.in. wspomnienia pt. *Droga rosyjskiego oficera*, w której jako miejsce urodzenia podał Szpetal Dolny

## Ks. FELIKS MIKULSKI – PROBOSZCZ WŁOCŁAWSKI

(1861 – 1933)

Urodził się w Piotrkowie Trybunalskim dnia 14 lutego 1861 r. Był synem Feliksa i Weroniki z Rawińskich. Rodzina Mikulskich, należąca do zubożałej szlachty, wywodziła się z ziemi piotrkowskiej. Tereny te, po zmianach organizacji kościelnej w następstwie zabiorów, należały do diecezji kujawsko – kaliskiej.

Początkowe nauki pobierał w rodzinnym mieście. Wcześniej straciwszy rodziców, pozostawał pod opieką stryja, zapewne ojcowskiego brata, zakonnika represjonowanego przez władze carskie. Pod jego też prawdopodobnie wpływem postanowił wybrać stan kapłański i w 1879 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku, które przeżywało swój renesans pod prężnym kierownictwem braci księży Chodyńskich.

Już w seminarium dał się poznać jako człowiek niezwykle prawego charakteru. Studia seminaryjskie ukończył w 1883 r. Całe jego długie życie miało upłynąć pod znakiem pracy duszpasterskiej. Przeszedł kilka wikariatów. Najpierw w Kraszewicach, następnie w Rzgowie koło Łodzi, Wieluniu i w Kaliszu przy tamtejszej kolegiacie. W 1889 r., a więc zaledwie po 6 latach pracy kapłańskiej, został proboszczem w Kościelnej Wsi koło Kalisza. Od 1894 r. przeszedł do parafii Stare Miasto koło Konina, aby w rok później zostać proboszczem w Widawie, pełniąc jednocześnie obowiązki wicedziekana dekanatu łaskiego. Tu zabawił lat 13. W uznaniu

jego pracy, w 1908 r. mianowany został proboszczem i dziekanem konińskim.

Szukając następcy na urządzie proboszcza i dziekana włocławskiego, po ks. Janie Śliwińskim, który z powodu podeszłego wieku wycofał się z czynnego życia kapłańskiego, biskup kujawsko – kaliski Stanisław Zdzitowiecki powierzył probostwo w mieście biskupim Włocławku ks. Feliksowi Mikulskiemu. Tu najlepiej ukazały się cechy charakteru ks. Mikulskiego.

Z natury swej był pogodnego usposobienia i pełen dobroci i życzliwości wobec innych. Te wrodzone zalety zostały powiększone ciągłą pracą nad charakterem. To spowodowało uznanie, jakim cieszył się u władzy diecezjalnej, która go też przyozdobiła najpierw godnością kanonika, a niebawem prałata bazyliki katedralnej.

Więszym atoli tytułem do chwały stała się jego działalność wśród ludu włocławskiego. A pasterzowanie we Włocławku przypadło ks. Feliksowi Mikulskiemu na trudne lata I wojny światowej i niemniej trudne lata powojenne. Całą duszą oddany był też parafii św. Jana, do 1925 r. jedynej dla całego miasta,

Podczas I wojny światowej wiele sił poświęcał organizowaniu pomocy dla cierpiącej głód ludności Włocławka. Stał jako prezes na czele „Wydziału Gospodarczego Komitetu Obywatelskiego”. Komitet ten od samego początku wojny, czerpiąc fundusze z ofiarności innych, udzielał pomocy do 4000 rodzin mie-

sięcznie. Przy Wydziale tym działał w ścisłej współpracy z proboszczem włocławskim, działał także "Wydział Pomocy dla Inteligencji".

Łącznie z pomocą materialną niósł też ks. Mikulski pomoc duchową. Jako sumienny i dobry kaznodzieja znany był od dawna. Pragnął także i przez słowo pisane dotrzeć do wszystkich, zwłaszcza do rzemieślników i robotników. Zwrócił uwagę na "Gazetę Niedzielną" ukazującą się nakładem Księgarni Powszechnej. Udało mu się założyć i od września do grudnia 1917 r. redagować stały dodatek do tej gazety pod nazwą Gazeta Niedzielną - Wiadomości parafialne, przeznaczony dla parafii włocławskiej. Przekształcił go następnie w samodzielne pismo pod nazwą "Włocławskie Wiadomości Parafialne", których także był redaktorem. Ukazywały się one od grudnia 1917 r. do listopada 1918r.

Wprawdzie zasięg tego pisma ograniczał się wyłącznie do samej parafii, ale dzięki niemu głos proboszcza docierał do wszystkich, informując nie tylko o działalności parafii i duszpasterstwie, ale i o życiu stowarzyszeń robotniczych i bractw. Było to więc pismo o charakterze religijnym i społecznym. Nie często, ale chwycił ks. Feliks Mikulski za pióro, pisząc do "Kroniki Diecezji Kujawsko-Kaliskiej, głównie o sprawach parafii, których był wytrawnym znawcą.

Zmienione po odzyskaniu niepodległości warunki sprawiły, że dalej nie prowadził działalności wydawniczej i redaktorskiej, powstały bowiem inne,

nowe pisma religijno - społeczne, ale nadal poświęcał się robotnikom i ich bractwom. Przy swoim wrażliwym charakterze nie było mu łatwo pracować na tym polu, w warunkach ciągle zmieniających się okoliczności i radykalizacji nastrojów i dlatego pracę wśród robotników chętnie pozostawiał innym, lepiej do tego przygotowanym kapłanom. Więcej za to poświęcał uwagi bractwom, a zwłaszcza ubogim w ochronkach, sierocińcach i przytułkach. Uważali go oni za prawdziwego ojca i słusznie nazywano ks. Mikulskiego największym jałmużnikiem spośród duchowieństwa włocławskiego. Zdawał sobie jednak sprawę, że tej dobroci niekiedy nadużywano.

Nie mniej serio traktował pracę duszpasterską w świątyni. Lubił uroczyste nabożeństwa, procesje i dbał o piękny wystrój świątyni. Kochał konfesjonał, który zawsze był oblegany przez parafian. Jako człowiek głębokiej kultury i prawdziwej pobożności stał się przykładem dla młodego pokolenia kapłanów. Nie lękał się pracy, stąd obok obowiązków parafialnych angażował się też w prace Kurii Diecezjalnej.

Do końca czynny, zmarł niespodziewanie 2 maja 1933 r., nie doczekawszy jubileuszu 50-lecia kapłaństwa, do którego się przygotowywał. Mimo, że w testamencie zaznaczył, aby pogrzeb był skromny i bez przemówień, to jego ostania ziemską drogą na cmentarz włocławski stała się manifestacją ludu włocławskiego, żegnającego swojego proboszcza.

**Ks. Witold Kujawski**

#### Bibliografia:

1. Notkowski A.: Z dziejów prasy polskiej na Kujawach Wschodnich do 1918 r. Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, T.10 z 1977 z. 3 s. 303 - 332, z. 4 s. 435 - 464.
2. Szymak J. Ks.: Ś. p. Ks. Feliks Mikulski, Kron. Diec. Włocł., T. 27: 1933, s. 181 - 184.
3. Schematyzmy Diecezji Kujawsko - Kaliskiej i Diecezji Włocławskiej z lat 1883 - 1933.
4. Archiwum Diecezjalne we Włocławku. Akta ks. Mikulskiego F. /1861-1933/, Sygn. AKDWI



## PASTORAŁY

w Muzeum Diecezjalnym we Włocławku

*W salach ekspozycyjnych muzeum znajdują się cztery pastorały, reprezentujące odległe epoki stylowe, mające różne proveniencje, ale wszystkie wyróżniają się elegancką formą i bogactwem ornamentyki oraz zdobień.*

Pastorał, po łac. *baculus pastoralis* – kij pasterski, to laska zakończona u góry spiralą, tzw. Krzywa śnią lub po łacinie – kurwatura. Jest to oznaka godności biskupa, który ją nosi na terenie podległemu diecezji. Pastorały noszą też opaci i ksieni zakonów, z tym że są one mniej ozdobne. Pochodzenie pastorału nie jest do końca wyjaśnione, ale już od IX w. udokumentowane jest jego używanie przez biskupów z terenu Galii. W XI w. pastorał został wprowadzony oficjalnie jako symbol władzy duchowej. Zgodnie z zapisem *Ordinarium S. Romanae Ecclesiae* z XIV w. pastorał nie był używany w Rzymie przez papieży, ani przez kardynałów. W czasach współczesnych papież posługuje się tzw. ferulą, czyli pastorałem zakończonym u góry krzyżem. Forma pastorału zmieniała się przez wieki przyjmując, szczególnie w przypadku krzywuli różne, mniej lub bardziej rozwinięte kształty. To samo dotyczy zdobień które przybierały nieraz niezwykle bogate formy. Początkowo pastorałem był drewniany kij zakończony gałką lub poprzecznym elementem, przypominającym grecką

literę Tau. Obecnie przyjęty kształt pastorału pojawił się w X wieku, wtedy też zaczęto stosować srebro. Od XI w. wprowadzono węzeł (nodus) pomiędzy uchwytem a krzywaśnią, na którym później zaczęto stosować niewielkie, płaskorzeźbione zdobienia, np. walka św. Michała ze smokiem. Na terenie Galii w okresie romańskim pojawiły się pastorały wykonane z miedzi, pokrywane emalią, na krzywa śni zaczęto umieszczać motywy roślinne i zwierzęce. W okresie gotyku nadal popularne jest stosowanie emalii. Węzeł pokrywają dekoracje architektoniczne i kwiatowe. W XIV wieku zaprzestano stosować emalię na rzecz miedzi i srebra, ornamentyka ma cechy bardziej naturalistyczne. Charakterystyczne dla baroku i rokoko – przeładowanie zdobień, dynamizm formy znalazły swoje zastosowanie także w pastorałach, które stały się bardzo poskręcane, uwikłane w misterne wzory i formy dekoracyjne. Dopiero neoklasycyzm ograniczył nadmiar dekoracji, a pastorał stał się bardziej funkcjonalną oznaką władzy biskupiej.



W zbiorach Włocławskiego Muzeum Diecezjalnego znajdują się cztery pastorały reprezentujące różne style, o odmiennych formach i zdobieniach. Niewątpliwie najbardziej interesującym,

nie tylko ze względu czas i miejsce jego powstania, jest krzywula pastorału pierwszego budowniczego włocławskiej katedry biskupa Macieja z Gołańczy (zm. 1368 r.), znaleziona w jego grobie w



1892 r. w czasie prac remontowych prowadzonych w katedrze. Krzywula jest zabytkiem romańskim z 2 poł. XIII

Zupełnie inną, niezwykle urozmaiconą formę, a przede wszystkim zdobienia, reprezentują dwa pastorały pochodzące z 2 poł. XIX w. Te dwa pastorały nie są zabytkami odosobnionymi, gdyż bardzo podobne i zapewne pochodzące z tego samego warsztatu, znajdują się w innych miastach w Polsce, a także i na Litwie. Z wrocławskich pastorałów, jeden ofiarowany został prawdopodobnie biskupowi sufraganowi Henrykowi Piotrowi Kossowskiemu (sąkrę biskupią przyjął 13 lipca 1884 r. w Petersburgu), drugi zapewne związany jest z biskupem sufraganem Karolem Ludwikiem Pollnarem, konsekrowanym na biskupa 5 lipca 1885 r. Podobne dwie krzywawnie pastorału znajdują się katedrze łomżyńskiej i należały zapewne do biskupów sejneńskich: sufragana Józefa Hollaka i być może ordynariusza Antoniego Baronowskiego. W archikatedrze lubelskiej znajduje się pastorał wiązany z biskupem Kazimierzem Józefem

w., w literaturze wiązana z ośrodkiem w limuzyjskim (Galia). Wykonana jest z miedzi, pozłacana, zdobiona cyzelowaniem i puncowaniem, kształtem przypomina węża wygiętego spiralnie z listkami na zewnątrz grzbietu. We wnętrzu umieszczona jest dwustronna plakietka z przedstawieniem Matki Bożej Tronującej, na jednej stronie ma przy sobie Dzieciątko, po drugiej wykonuje gest błogosławieństwa. Dół krzywawni zakończony jest spłaszczonym nodusem z dekoracją jaszczurami, pod nim owalny uchwyt trzonu ozdobiony wężami i kolorowymi kamieniami.



fem Wnorowskim. Także na Litwie znajdują się podobne krzywawie pastorałów: w archikatedrze w Kownie, w katedrze w



Ponieważ i w skarbcu katedry wileńskiej. Ten ostatni wręczony zapewne w 1883 r. ordynariuszowi tej diecezji Karolowi Hryniewieckiemu.



Technika filigranu jest niezwykle efektowna i polega na wykonaniu ornamentu z bardzo cienkich drucików złotych lub srebrnych. Druciki o kształcie walcowatym lub graniastym lutowane są do płytki w formie wolut, kół, kwiatów, łańcuszków tworząc delikatny wzór ażurowy. W tak utworzone przestrzenie (komórki), w przypadku omawianych

Ozdobne pastorały wykonane zostały w warsztacie złotniczym Pawła Akimowa Owczynnikowa (czynny w latach 1853 – 1916), który został zaszczycony w 1872 r. tytułem dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości. Stąd też na wyrobach tej firmy umieszczany był obok próby srebra i probierni moskiewskiej dwugłó-

Krzywule mają kształt zwiniętej do środka spirali. Ponad trzonem znajduje się okrągły, spłaszczony nodus na nim wyżej duży pęk mięsistych liści zwiniętych bardzo ściśle, górą skręcony na bok. Z pędu liści wychodzi obły w przekroju element zakręcony do środka, z ozdobnymi guzami na grzbiecie. W środku spirali znajduje się w jednym przypadku okrągła tarcza, na niej krzyż, wyżej nad tarczą wypukłe putto, na drugim pastorałe Pełnoplastyczny krzyż na kolumnie i obok rozpostarte skrzydło.

Oba zabytki wykonane są z kutego srebra, odlewane, sztancowane i złoczone. Nodusy oraz części spiralne powyżej pędu liści zdobione są barwną emalią komórkową na filigranie, w formie rozkwitłych kwiatów i bardzo stylizowanych liści.



krzywuli, wprowadzono wielobarwne emalie, czyli sproszkowane szkło stopione w wysokiej temperaturze. Proszku wysypuje się tylko do połowy komórki, tak że ażurowa siatka drucików wystaje nieco do góry, podkreślając tym samym dekoracyjny charakter wyrobu (tzw. emalia węgierska).



wy orzeł carski – znak dostawcy dworu. Zamówienie złożone u Owczynnikowa obejmowało wykonanie pastorału według jednego wzoru (z małymi modyfikacjami), eleganckiego i wyważonego, nawiązującego do XVIII – wiecznego modelu katolickiego, co jest ważne w kontekście komu miały być przekazane.

Bogata i barwna dekoracja, być może w sposób zamierzony zdradza obcy cha-

rakter orientalny.



Wytwarzane w warsztacie Owczyńnikowa pastorały miały być wręczane przez władze państwowe nowo wyświęconym biskupom. Co prawda były już przypadki wręczenia pastorałów przez cara Mikołaja II np. Zygmuntowi Szczęsnemu Felińskiemu, konsekrowanemu na arcybiskupa metropolitę warszawskiego 26 stycznia 1862 r., to zamówienie z 1882 r. wynikało zupełnie z innych przesłanek. Związane ono było z faktem podpisania konkordatu między Rosją a Stolicą Apostolską w 1882 r., w wyniku czego należało się liczyć ze zwiększoną

liczbą sakr biskupich i nominacji na wiele wakujących stolic diecezji. Wręczenie pastorałów nowo mianowanym biskupom miało nie tyle charakter pięknego daru i uznania dla osoby nominata, co wyraźny wywdzięk polityczny mający bardziej związać duchownego z dworem carskim i carem. Wręczenie pastorału powtórzył car Mikołaj II po raz ostatni 22 czerwca 1913 r., kiedy to uhonorował w ten sposób ostatniego prymasa Królestwa Polskiego, kardynała Aleksandra Kakowskiego.



Zupełnie inny, odmienny charakter ma kolejny pastorał ofiarowany biskupowi Michałowi Janowi Marszewskiemu. Na trzonie pastorału wygrawerowana inskrypcja: „Na pamiątkę konsekracji kościoła w Licheniu 18 paźdz. 1857. Ofiaruje hr. Władysław Kwilecki.” Eklektyczny pastorał wykonany ze srebra z pozłoczoną krzywulą. Trzon złożony z dwóch części ma charakter mocno skręconego graniastego pręta, zwieńczony w górnej części krzywulą, masywną ze stylizowanych liści i wici roślinnych.



## Andrzej Szczepański

### Literatura:

1. *Nowy leksykon sztuki chrześcijańskiej*. Praca zbiorowa. Kielce 2013.
2. Katalog zabytków sztuki polskiej. *Włocławek i okolice* T.XI z.18. Warszawa 1988
3. *Skarbiec Katedry Wileńskiej*. Katalog wystawy. Zamek Królewski. Warszawa 2008 r.
4. *Słownik terminów artystycznych i architektonicznych*. Warszawa 2011 r.
5. Morawski M. *Monografia Włocławka (Włocławia)*. Włocławek 1933 r.

## BERNARDO BELLOTTO DI CANALETTO

(1721 – 1780)

Włoski malarz i akwaforzysta. Pobierał nauki w Wenecji, w warsztacie swego wuja Antonio Canala, zwanego również Canaletto. Tworzył głównie weduty, tj. obrazy przedstawiające panoramy miast, perspektywy ulic lub fragmentów ulic, place, pałace, kościoły, a także pejzaże.

Jego dzieła odznaczały się doskonałą perspektywą, wiernością i precyzją szczegółów architektonicznych. Był artystą szczególnie uczulonym na kolor i światło. Działał w Wenecji, Rzymie, Dreźnie, Wiedniu, Monachium i Warszawie. Był obok Antonio Canala i Francesco Guardiego najwybitniejszym przedstawicielem weneckiego malarstwa wedutowego. W latach 1767 – 1780 pracował dla króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Stworzył ogółem 24 weduty, przedstawiające zabytki dawnej Warszawy.

Jego weduty – poza jedną – ocalały z pożogi wojennej lat 1939 – 1945 i odegrały po wojnie doniosłą rolę w okresie odbudowy zabytkowych obiektów Warszawy.

-----  
W XVIII w. jedną ze stolic kulturalnych Europy była Wenecja: w I połowie tego wieku wenecka architektura, rzeźba, malarstwo i rzemiosło artystyczne przeżywały okres znaczącego rozkwitu. Towarzyszył temu dynamiczny rozwój teatru i twórczości muzycznej. Już wtedy Wenecja stawała się też jednym z głównych centrów europejskiej turystyki. Licznie przybywający turyści pragnęli wywieźć stąd pamiątki, utrwalające niezapomniane widoki miasta, jego pałace, pomniki, place, kanały i in.. tj. weduty.

Wybitnym reprezentantem weneckiej weduty był Antonio Canal (1697 – 1768), noszący przydomek Canaletto. Rozwijające się imponująco malarstwo reductowe charakteryzowało się następującymi cechami:

- wysoki poziom techniczny wykonania,
- niezwykle trafny dobór kolorów,
- duża doza realizmu i wierności w odtwarzaniu rzeczywistości.

Opromieniony sławą A. Canal nie miał potomstwa. W swoim otoczeniu szukał następcy, któremu mógłby przekazać tajniki swego niezwykłego talentu. Wybór artysty padł na Bernarda, syna jego siostry Fiorenzy, żony Lorenza Bellotta. Z czasem zaczęto Bernarda, jako następcę wuja, nazywać młodym Canal, tj. Canaletto. Urodzony w 1721 r. zajął bardzo wcześnie uczyć się do pracowni swojego wuja. Pierwszy jego obraz pochodził z roku 1740 i wykazywał zarówno biegłość ręki, jak i opanowany do perfekcji styl swego nauczyciela.

W latach 1724 – 45 podróżował po Włoszech, odwiedzając Rzym, Florencję, Lombardię i Weronę. Wykonane tam weduty potwierdziły dojrzałość artystyczną młodego malarza. Gdy wiosną 1746 r. wuj canal wyjechał do Anglii, siostrzeniec w jego zastępstwie kierował pracownią. Po jego powrocie Bernardo otrzymał propozycję objęcia stanowiska malarza nadwornego elektora saskiego i króla

polskiego Augusta III. Propozycję tę przyjął i w 1748 r. opuścił Wenecję – jak się później okazało – na zawsze i wyjechał do Drezna. Dwór drezdeński Augusta III miał charakter kosmopolityczny. Tu kariera Bernarda rozwijała się pomyślnie i w tym samym roku otrzymał nominację na malarza królewskiego z odpowiednio wysokim honorarium. Malarz w zamian zobowiązany był do corocznego wykonywania określonej liczby obrazów z widokami Drezna. Seria drezdeńskich wedyt została rozpoczęta wielką panoramą miasta rozwiniętą wzdłuż Łaby. Pobliskiemu miastu Pirna oraz górującej nad nim twierdzy Sonnenstein poświęcił kolejne wedyty (1753 – 55). Obrazy te w liczbie 25 znajdują się obecnie w Galerii Drezdeńskiej.

W cyklu drezdeńsko – pirneńskim sztuka Canaletta osiągnęła artystyczne szczyty. Na czas wojny siedmioletniej (1756 – 1763) artysta przeniósł się do Wiednia, gdzie tworzył dla cesarzowej Marii Teresy. W okresie wiedeńskim, obok rozległych widoków panoramicznych (pałace z fragmentami miasta w tle), powstały także małe wedyty, prezentujące fragmenty ciasnego centrum Wiednia.

Po krótkim pobycie w Monachium artysta powrócił pod koniec wojny siedmioletniej do Drezna. Tu zastał swój dom w gruzach, a jego protektor August III Sas już nie żył. Zakończył się okres baroku drezdeńskiego i rozpoczął nowy styl – klasycyzm. Rozpowszechniły się idee naśladownictwa architektury i rzeźby antycznej, przeciwstawiające się założeniom baroku. Dotychczasowa twórczość reductowa Bernarda zaczęła być postrzegana jako przestarzała. Toteż artysta tradycyjnym wedom zaczął poświęcać mniej czasu, koncentrując swą działalność na fantazji architektonicznej. Ta architektura była jednak oparta na motywach rzeczywistych, klasycyzujących.

Po nie dającym mu satysfakcji zatrudnieniu w nowo założonej Akademii Drezdeńskiej, gdzie nauczał perspektywy malarskiej, Bernardo postanowił zatrudnić się na dworze imperatorowej Katarzyny II w Sankt Petersburgu. W drodze do „Wenecji Północy” zatrzymał się w Warszawie, a po usłyszeniu korzystnej oferty króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zdecydował się pozostać w stolicy Polski (1767 r.). W Stanisławie Auguście znalazł Bellotto wielkiego miłośnika sztuki, który zapewnił mu wyjątkowe warunki tworzenia i bytowania.

Za panowania tego władcy następowały w Polsce szeroko zakrojone zmiany w życiu społecznym i kulturalnym kraju. Głównym ośrodkiem nowych tendencji był dwór królewski. Stanisław August – jeden z najwybitniejszych mecenasów sztuki XVIII – wiecznej Europy – kształcił na swój koszt artystów w kraju i za granicą. Opierał się początkowo na obcych artystach, głównie włoskich, podczas gdy pracujący w Polsce włoski malarz Marcello Bacciarelli szkolił już młodych, zdolnych Polaków w swojej pracowni.

Swą działalność w Polsce Canaletto rozpoczął od prac malarskich w przebudowywanym Zamku Ujazdowskim. Prace nad wielką serią widoków Warszawy rozpoczął w 1767 r. i prowadził aż do śmierci w 1780 r. Stworzył łącznie 24 wedyty, które przejęła Galeria Królewska. Zostały umieszczone w tzw. Sali Canaletta w Zamku Królewskim w Warszawie. Obrazy mistrza przedstawiają architekturę okresu baroku i rokoko z wyraźnym dystansem do twórczości okresu gotyku. W

przeciwieństwie do Drezna, Wiednia i Monachium, warszawskie weduty Canaletta są bardziej „słoneczne”.

W serii warszawskiej na szczególną uwagę zasługują weduty obrazujące sceny rodzajowe, jak np. **Ulica Miodowa** (1775 r.), czy **Widok ogólny Warszawy od strony Pragi** (1770 r.). Nie mniej godny uwagi jest pejzaż artysty. Pierwszym tego typu dziełem był **Widok łąk wilanowskich**. W Warszawie Canaletto namalował także swe pierwsze obrazy historyczne, jak np. **Wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633** (1779 r.) raz **Elekcja Stanisława Augusta** (1776 i 1778 r.). Różnorodność jego malarstwa wysunęła go na pozycję czołowego malarza wśród rzeszy wybitnych artystów XVIII w. Zaczęto uważać go za prekursora realizmu XIX wieku.

Po zniszczeniach Warszawy w czasie II wojny światowej obrazy Bernarda stanowiły cenny materiał ikonograficzny przy rekonstrukcji zabytkowych dzielnic Warszawy, zwłaszcza Śródmieścia i Starówki. Ocalałe weduty Canaletta należą do zbiorów malarstwa Muzeum Narodowego w Warszawie.

### Kalendarium życia i twórczości artysty

- 30 stycznia 1721 r.: Data urodzenia Bernarda Bellotta w Wenecji jako syna Lorenza Bellotta i Fiorenzy Dominiki Canal, siostry sławnego malarza Antonio Canala.
- Przed rokiem 1740 r.: Podjęcie pracy w warsztacie wuja Antonio Canala.
- Lata 1742 – 1744: Podróże po Włoszech połączone ze studiowaniem i malowaniem wedut.
- Rok 1745: Pobyt w charakterze malarza nadwornego na dworze Karola Emanuela III w Turynie.
- Rok 1747: Wyjazd Bernarda do Drezna na dwór elektora saskiego i króla polskiego Augusta III i objęcie stanowiska nadwornego malarza. Jego obrazy uzyskują bardzo wysokie oceny.
- Rok 1758: Wyjazd Bellotta do Wiednia na dwór cesarzowej Marii Teresy. Tu powstają weduty prezentujące śródmieście Wiednia oraz podmiejską, letnią rezydencję cesarską – Schönbrunn.
- Rok 1761: Krótki pobyt na dworze elektora Maksymiliana III w Monachium. Powrót do Drezna.
- Rok 1763: Utrata stanowiska nadwornego malarza na dworze elektora Augusta III, związana ze śmiercią władcy.
- Rok 1766: Wobec niezadowolenia z etatu nauczyciela perspektywy malarskiej w Akademii, artysta postanawia opuścić Drezno, aby udać się do Sankt Petersburga, na dwór Katarzyny II.
- Rok 1767: Przyjazd Bernarda Bellotta do Warszawy. Początek warszawskiego okresu twórczości redutowej. Dzieła tego okresu potwierdzają szczytowe umiejętności malarskie artysty.

Rok 1773: Utworzenie za panowania Stanisława Augusta pierwszego w Europie ministerstwa oświecenia publicznego. W Polsce następuje odnowa życia społecznego i intelektualnego.

Rok 1780: W dniu 17listopada 1780 r. kończy swe bogate i pracowite życie wielki artysta malarz Bernardo Bellotto zwany Canaletto.

### Henryk Wawrzyniak

#### Źródła:

1. Kozakiewicz Helena, Stefan: Bernardo Bellotto zwany Canaletto, Warszawa 1975
2. Encyklopedia Powszechna PWN. Warszawa 1973

---

#### Spis treści:

Szpetal Dolny – moja mała Ojczyzna. *Barbara Nowakowska*  
Ks. Feliks Mikulski – proboszcz włocławski. *Ks. Witold Kujawski*  
Pastorały w Muzeum Diecezjalnym we Włocławku. *Andrzej Szczepański*  
Bernardo Bellotto di Canaletto. *Henryk Wawrzyniak*

---

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański  
Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter  
Wydawca: Oddział Kujawski PTTK Włocławek  
Adres: Włocławek, ul. Słowackiego 1a  
Wydawnictwo sponsoruje p. Janusz Derlak z Włocławka